

Dr David deSilva , Świat kulturowy Nowego Testamentu, sesja 6, czytanie 1. Piotr dostrojony do struktur i wartości pokrewieństwa

© 2024 David DeSilva i Ted Hildebrandt

To jest dr David deSilva w swoim nauczaniu na temat świata kulturowego Nowego Testamentu. To jest sesja 6, Czytanie 1. Piotr dostrojony do struktur i wartości pokrewieństwa.

Podczas tej sesji przyjrzymy się bliżej I Listowi Piotra, wykorzystując to, czego nauczyliśmy się na temat pokrewieństwa, tworzenia grup pokrewieństwa i etosu grup pokrewieństwa, a także rodzaju zasad rządzących naturalnymi gospodarstwami domowymi w naszych poprzednich wykład, aby zobaczyć, w jaki sposób może to rzucić światło na strategię retoryczną, strategię duszpasterską 1 Piotra, tak jak autor odnosi się do sytuacji tych tutaj.

Zbadaliśmy już kontekst duszpasterski 1 Piotra w powiązaniu z fragmentami dotyczącymi honoru i wstydu. Piotr pisze do grupy zborów w, powiedzmy, zachodniej części współczesnej Turcji, pięciu prowincjach, prowincjach rzymskich na terenie dzisiejszej zachodniej Turcji i za najbardziej palący problem, przed którym stoją ci chrześcijanie, uważa opór, z jakim się spotkali od swoich niechrześcijańskich sąsiadów, którzy wykorzystali wszelkie dostępne im techniki zawstydzania, obrażania, wyrzucania, a w niektórych przypadkach nawet przemocy fizycznej, marginalizacji, próbując pozyskać konwertytów z powrotem do normalnego sposobu życia i wartości, które pozostawili za. Teraz odkryjemy, że język pokrewieństwa, obok względów honoru i wstydu, odgrywa również znaczącą rolę w reakcji autora na trudną sytuację adresata.

W pierwszej kolejności autorka zwraca uwagę zarówno na fakt, jak i na sposób, w jaki doświadczyli nawrócenia na chrześcijaństwo nowe narodziny w nowej rodzinie. Wskaże także dystans, jaki to nowe narodzenie w nowej rodzinie nakłada pomiędzy wierzącymi, konwertytami i naturalnymi grupami pokrewieństwa, które, przynajmniej koncepcyjnie, pozostawili za sobą. Dlatego już na samym początku jego listu czytamy: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Według swego wielkiego miłosierdzia przez powstanie Jezusa Chrystusa z martwych przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa narodził nas na nowo do żywej nadziei, do dziedzictwa niezniszczalnego, nieskalanego i niewiędnącego, zachowanego dla was w niebie. Bardzo podobnie pisze o nich pod koniec pierwszego rozdziału: „,Narodziliście się na nowo nie z nasienia zniszczalnego, ale z nasienia niezniszczalnego, przez żywe i trwałe słowo Boże. Albowiem”, cytując teraz Izajasza „Wszelkie ciało jest jak trawa, a

wszelka jego chwała jest jak kwiat trawy. Trawa więdnie, kwiat opada, ale słowo Pana pozostaje na wieki.

I to słowo jest wam głoszoną dobrą nowiną”. Piotr mówi o akcie przyjęcia słowa ewangelii i odpowiedzi na nie z ufnością, co w istocie jest drugim splotzeniem. To słowo było zasianym nasieniem, które tworzy nową osobę, nowe narodziny w nowej rodzinie, i to pod każdym względem lepszej od rodziny, którą w wielu przypadkach ci nawróceni musieli w pewnym sensie porzucić. Tworzy to nową grupę pokrewieństwa wśród tych, którzy dzielą to nowe narodzenie i to wspólne rodzicielstwo.

Grupa chrześcijańska staje się braterstwem – termin ten pojawia się w 2:17 i 5:9. Nowe narodzenie w tej nowej rodzinie przynosi wielką korzyść i przywilej, większy przywilej niż naturalne narodziny słuchacza. Jest ono spowodowane przez wyższe nasienie, nie takie, które daje jedynie życie śmiertelne, ale takie, które zapewnia niewiedzące, życie wieczne. Są to narodziny w rodzinie, która ma udział w większym dziedzictwie, mianowicie chwały i czci, które należą do jedynego Boga, głowy tego domu i Bożego Mesjasza, którymi można się cieszyć na zawsze w życiu nie podlegającym zepsuciu.

Pierwsze narodziny słuchacza, ich naturalne narodziny w naturalnej grupie pokrewieństwa, przyniosły mu jeden rodzaj dziedzictwa. Było to dziedzictwo niewiedzy, bezbożnych tradycji, wartości zrodzonych z wyobcowania od jedynego Boga. Autor tak o tym mówi.

Z daremnych dróg odziedziczonych po waszych naturalnych przodkach zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem czy złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, podobną do baranka bez skazy i zmazy. Natomiast nowe narodzenie w nowym domu Bożym zapewnia tym udręczonym chrześcijanom nie tylko lepsze dziedzictwo, na które można się doczekać, ale także mocne potwierdzenie ich honoru w wyniku słuchania i odpowiadania na słowo, które było im głoszone. Z jednej strony mogli utracić cześć lub status, jaki zapewniło im naturalne urodzenie, ale teraz z tego powodu lub w wyniku tego mają udział nie tylko w czci rodziców biologicznych, ale w czci Boga. kosmosu, który się stał lub który jest głową rodziny, której stał się częścią.

To nowe narodzenie w nowej rodzinie ma szczególne implikacje etyczne. Według autora pierwszą konsekwencją jest to, że nawrócony musi dorosnąć na podobieństwo swojego nowego rodzica. Czytamy w 1 Liście Piotra 1:14 do 16: Jako posłuszne dzieci nie upodabniajcie się do namiętności wynikających z waszej dawnej niewiedzy, ale ponieważ Ten, który was powołał, jest święty, tak i wy bądźcie święci w całym swoim postępowaniu, gdyż jest napisane: będziecie święci, bo Ja jestem święty.

Kluczowy tekst z Księgi Kapłańskiej: bądźcie święci, jak ja jestem święty, łączy się tutaj z obrazem dzieci, które pozwalają rodzicom kształtować je na podobieństwo

charakteru rodzica. Znajomość charakteru naszego Ojca powinna nas jeszcze bardziej przynaglać w tym procesie. Autor pisze już w następnym wersecie, że jeśli Go wzywacie jako Ojca, który bezstronnie sądzi każdego według uczynków każdego, to przez cały czas swego wygnania zachowujcie się w bojaźni.

Druga implikacja etyczna, obok wzrastania na podobieństwo charakteru naszego nowego ojca, dotyczy wzajemnych relacji wierzącego. Wierzący, pisze autor, oczyścili swoje serca, aby wyrazić szczerą miłość braterską. Greckie słowo to *filadelfia* i jest to ten sam termin, którego używa Plutarch w swoim traktacie o miłości braterskiej.

Jaka miłość powinna charakteryzować rodzeństwo? Autor namawia ich, aby okazywali miłość siostronom i braciom, aby byli mieszkańcami Filadelfii, ludźmi, którzy okazują między sobą miłość rodzeństwa. W dokonany przez tego autora opisie interakcji wewnątrz społeczności chrześcijańskiej możemy rozpoznać kilka aspektów szerszej etyki kulturowej kierującej relacjami między rodzeństwem, etyki filadelfijskiej. Tutaj przeprowadzę nas przez kilka slajdów z fragmentami Pisma Świętego.

Na przykład w 1:22 autor pisze: kochajcie się wzajemnie żarliwie, z czystego serca. A potem w 2:17: kochajcie braterstwo. W 4:8 zwraca uwagę na ten aspekt etosu, w którym miłość pokonuje rany, co oznacza naznaczenie relacji pokrewieństwa.

Przede wszystkim trwajcie w gorliwej miłości wzajemnej, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów. W przypadku osób niespokrewnionych zniewagi i obelgi powinny prowokować odwet. Jednak wśród krewnych obelgi i urazy należy przyjmować z wyrozumiałością i miłością, która zakrywa i odkłada na bok, zamiast odpowiadać na interpersonalne zniewagi i je pomnażać.

Namawia ich, aby odrzucili wszelką złośliwość i wszelkie oszustwo, wszelką pozorną hipokryzję, zazdrość i wszelkie oszczerstwa. Oszustwo, udawanie, zazdrość – te cechy charakteryzują konkurentów w starożytnym świecie, a nie tych, którzy współpracują dla wspólnego dobra. Oszczerstwo jest właściwe dla zawodników ze względu na honor, ale krewni raczej chronią niż niszczą nawzajem honor.

Autor namawia ich również, aby mieli jedność umysłu, współczucie, miłość braterską, czułe serce i pokorny umysł w 3.8. Ponownie znajdujemy tu listę cech szczególnie współbrzmiących z harmonią i jednością, które miały charakteryzować rodzeństwo w starożytnym świecie. Autor, podobnie jak cały ruch chrześcijański w I wieku, wie, że zgromadzenie zgromadzenia chrześcijańskiego zależy od gościnności, od tego, czy chrześcijanie otworzą sobie nawzajem swoje domy, swoje fizyczne domy i przyjmą ich do siebie. Nalega więc, aby okazali gościnność, bez szemrania.

Gościnność była niezbędna dla ruchu chrześcijańskiego, począwszy od spotkań grupy, poprzez wsparcie misjonarzy i nauczycieli, aż po wsparcie chrześcijańskich delegatów

z innych kościołów. Bez gościnności grupa chrześcijańska nie miałaby miejsca, w którym mogłaby się spotykać i wspierać rosnącą sieć kościołów. Klasycysta Edwin Hatch daje nam bardzo piękny obraz grupy chrześcijańskiej, obejmującej w I wieku niemal cały region Morza Śródziemnego.

Obcy nieustannie przepływali przez miasta wszystkich wielkich szlaków handlowych, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Każdy z tych obcych, którzy nosili chrześcijańskie imię, miał w tym względzie prawo do gościnności. Chrześcijaństwo było i rozwijało się, ponieważ było wielkim braterstwem.

Imię brat żywo wyraża prawdziwy fakt. Chrześcijanin, gdziekolwiek się pojawił, we wspólnocie współchrześcijan, znajdował przyjęcie i gościnność. Autor 1 Piotr wnosi swój wkład w tego rodzaju kulturę, o której klasycysta będzie mógł później pisać.

W tej kulturze spotykają się nieznajomi. Osoby spokrewnione ze sobą w większości w żaden sposób nie łączą się we wspólnotę, która dobrowolnie przyjmuje wobec siebie obowiązki rodziny na najściślejszym szczeblu. I staje się to, przynajmniej w oczach tego klasycysty Edwina Hatcha, jedną z podstawowych przyczyn rozwoju ruchu chrześcijańskiego w świecie starożytnym.

Oprócz tego istnieje również fakt, że naturalne gospodarstwa domowe nawracają się na chrześcijaństwo jako grupy. W całym Nowym Testamencie znajdujemy na przykład, jak nawrócenie głowy rodziny prowadzi do lub obejmuje nawrócenie całego naturalnego domu, którego jest on ojcem, mężem i panem. Tak jest w przypadku setnika Korneliusza z 10 rozdziału Dziejów Apostolskich.

W 16 rozdziale Dziejów Apostolskich wspomniano także o strażniku więziennym z Filipi. Znajduje to odzwierciedlenie w osobie Stefana z Koryntu, który nawrócił się wraz z całym swoim domem. A także Onezyfor w 2 Tymoteusza.

Ten ruch, ruch wczesnochrześcijański, opierał się na głowach takich rodzin, które nieuchronnie sprowadzały do kościoła całe swoje rodziny, ponieważ były głowami tego gospodarstwa domowego i posiadały gotowość chrześcijańskich gospodarzy, takich jak te wyżej wymienione osoby, do okazywania gościnności. I to naturalne, chrześcijańskie gospodarstwo domowe stało się miejscem dla kodeksów domowych, jak je nazywamy, znajdujących się w Liście do Efezjan 5 i 6 lub w Kolosan 3, po prostu łącząc się z rozdziałem 4 oraz kodeksami domowymi, które znajdujemy w 1 Liście Piotra w rozdziałach 2 i 3. Ich połączenie polega z jednej strony na wzmocnieniu tradycyjnych ról w naturalnym gospodarstwie domowym, ale z drugiej strony na wprowadzeniu czasami wywrotowych chrześcijańskich przesłanek, które ukształtowały i przekształciły role i zachowania w tych naturalnych chrześcijańskich gospodarstwach domowych. 1 Piotra, w przeciwieństwie do Listu do Efezjan i Kolosan, skupia się tylko na kilku rolach, tylko na niewolnikach, żonach i mężach.

Nie mówi o dzieciach i rodzicach. Nie mówi o panach niewolników. I wydaje się, że gdy zwraca się do niewolników i żon, ma na myśli głównie niechrześcijańskie gospodarstwa domowe.

Przyjrzyjmy się najpierw jego wskazówkom dla chrześcijańskich żon. W rozdziale 3 wersety od 1 do 6 czytamy: Żony, bądźcie poddane swoim mężom, aby nawet jeśli niektórzy nie będą posłuszni słowu, mogli zostać bez słowa pozyskani przez postępowanie swoich żon, gdy zobaczą wasze pełne szacunku i czyste postępowanie. Niech waszą ozdobą nie będzie zewnętrzne splatanie włosów, nakładanie złotej biżuterii czy ubiór, ale niech waszą ozdobą będzie ukryta osoba serca, niezniszczalnym pięknem łagodnego i cichego ducha, który w oczach Boga jest bardzo cenne.

Tak bowiem ozdabiały się święte niewiasty, które pokładały nadzieję w Bogu, podporządkowując się własnym mężom, jak Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go Panem. A wy jesteście jej dziećmi, jeśli czynicie dobro i nie boicie się niczego przerażającego. W tym tekście widzimy niektóre aspekty klasycznego i żydowskiego ideału żony.

Ideał uległości, bycia poddanym własnym mężom, widzimy w 3:1. Niech waszą ozdobą będzie ukryta osoba serca, niezniszczalnym pięknem łagodnego i cichego ducha, uległości, ciszy, jak w 3:4. A także przykład Sary, jako przedstawicielki świętych kobiet, które pokładały nadzieję w Bogu, ozdabiając się poddaniem własnym mężom, tak jak Sara nazywała Abrahama Panem w 3:5 i 6. Często widzimy, jeszcze bardziej bezpośrednio, aspekt milczenia w tym ideale, jak mówi autor, róbcie tak, aby nawet jeśli niektórzy nie będą posłuszni słowu, można ich bez słowa pozyskać dzięki postępowaniu swoich żon. Wydaje się, że autor nawołuje chrześcijańskie żony niechrześcijańskich mężów, aby wcielały w życie ideał dobrej żony niechrześcijańskiego męża, jako środek ewangelizacji, a przynajmniej jako sposób na zdobycie szacunku dla wyznania chrześcijańskiego i sposób na życie. A potem w 3:6 pisze, że zmierza to w pewnym sensie w nowym kierunku, a wy jesteście jej dziećmi, jesteście dziećmi Sary, jeśli czynicie dobro i nie obawiacie się niczego, co jest przerażające.

Być może nie jest to najlepsze tłumaczenie tego i nie obawiam się, że jakiegokolwiek zastraszanie byłoby lepszym tłumaczeniem. Z jednej strony autor ponownie mówi o fikcyjnym pokrewieństwie w postaci wspólnego pochodzenia od Sary. I powinienem tylko wspomnieć, dla jasności, że 1 List Piotra nie jest adresowany przede wszystkim do chrześcijan pochodzenia żydowskiego, ale przede wszystkim do chrześcijan pochodzenia pogańskiego, ponieważ autor mówi o ich przeszłości jako o przeszłości naznaczonej bałwochwalstwem, rozpustą i całą masą innych rzeczy, które Żydzi po prostu tego nie robili, ale poganie robili to każdego dnia.

No cóż, nie chodzi tu o rozpustę, ale przynajmniej o bałwochwalstwo, co jest rzeczą oczywistą. Zatem tutaj autor stosuje fikcyjne pokrewieństwo. Stałaś się córką Sary, jeśli będziesz czynić dobro i nie będziesz się bać zastraszenia .

Możemy także przypomnieć sobie, jak inny autor, Paweł, poświęcił wiele uwagi wykazaniu, w jaki sposób chrześcijanie, zarówno chrześcijanie pochodzenia pogańskiego, jak i chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, są związani z rodem, a tym samym z obietnicami Abrahama i Sary zawartymi w Liście do Galacjan i Rzymian. Ale jest tu jeszcze jedna dynamika : nie bójcie się żadnego zastraszenia. Na tym polega dynamika stawiania oporu, nie ulegania, ale przeciwstawiania się niechrześcijańskiemu mężowi w pewnych nieuniknionych punktach i na tym właśnie polega religia domowa. Wybór innej religii niż religia męża była aktem sprzecznym z ideałem kulturowym.

Plutarch pisze w swoich Poradach małżeńskich, że żona nie powinna mieć własnych przyjaciół, lecz traktować przyjaciół męża jako wspólny majątek. A pierwszymi i najważniejszymi z naszych przyjaciół są bogowie. Dlatego zameżna kobieta powinna oddawać cześć i uznawać bogów, których mąż kocha, i tylko tych.

Drzwi muszą być zamknięte przed dziwnymi kultami i obcymi przesądami. Żaden bóg nie znajduje przyjemności w kulcie sprawowanym potajemnie i potajemnie przez kobietę. Żona męża niechrześcijańskiego, który przeszedł na wiarę chrześcijańską, nadwyrężyłaby solidarność rodziny, wybierając oddawanie czci bogu innemu niż jej mąż, głowa domowych bogów.

Gdyby poważnie traktowała unikanie bałwochwalstwa i poważnie podchodziła do swojego oddania czci jednemu bogu, nie brałaby udziału w domowych rytuałach. Żona w domu była wyraźnie milcząca lub nawet nieobecna, gdy głowa rodziny, mąż, sprawował kult domowy. Powinienem po prostu powiedzieć, że przynajmniej wszystkie dowody, które widziałem, miałem właśnie powiedzieć, że je mamy, ale nie wiem, ale wszystkie dowody, które widziałem na temat starożytnych domów, przynajmniej w Świat rzymski obejmuje przede wszystkim kapliczki, świątynie domowe, gdzie rodzaj, duch rodziny, duchy opiekuńcze, lary rodziny , były czczone obok innych bogów, których prawdopodobnie umieścił tam mąż i zdecydował, że tam będzie.

I te świątynie, mam na myśli, że każdy rzymski dom miał ołtarz. Miało miejsce na religię domową. A żona będzie teraz unikać tego miejsca, powodując w tym momencie wiele tarć w domu.

Nie chciała chodzić z mężem na obrzędy obywatelskie i publiczne. Nie wszyscy przyjaciele i współpracownicy jej męża postrzegaliby ją jako pobożną żonę. I, co być może najbardziej niepożądane, wychodziłaby z domu, aby zgromadzić się z grupą

nieznajomych, osób spoza kręgów jej męża i bez jego nadzoru, gdyby poszła na spotkanie ze zgromadzeniem chrześcijańskim.

Obecnie autor uważa, że uległość w tym zakresie nie podlega negocjacjom. Jesteś winna Bogu więcej posłuszeństwa niż mężowi. Jednak autor nalega, aby chrześcijańska żona działała we wszystkich innych aspektach życia, aby pokazać, że jej wierność Jezusowi naprawdę czyni ją lepszą, przyjemniejszą żoną, jeśli mąż toleruje jej dziwne praktyki religijne.

Brak obawy przed zastraszeniem sugeruje także, że autorka zdaje sobie sprawę, że niechrześcijański mąż może wywierać znaczną presję, a nawet grozić chrześcijańskiej żonie, że zaprzestanie działalności. Ale w takich przypadkach nie można poddać się raczej człowiekowi niż Bogu. Teraz, zaraz po tym, autorka zwraca się do mężów chrześcijańskich i oczywiście tylko do mężów chrześcijańskich, ponieważ mężowie niechrześcijańscy nie słuchaliby Piotra i to, co on mówi, nie miałyby zastosowania.

Otóż, jak wspomniałem szerzej we wcześniejszym wykładzie, pojawia się problem z dokładnym przetłumaczeniem 3:7. W ESV i NIV znajdujemy takie tłumaczenie: Podobnie, mężowie, żyjcie ze swoimi żonami w sposób wyrozumiały, okazując szacunek kobiecie jako słabszemu naczyniu, ponieważ one są wraz z wami dziedzicami łaski życia, aby wasi modlitwy nie mogły być utrudniane. A potem w NIV tak samo mężowie, bądźcie rozważni, gdy żyjecie ze swoimi żonami i traktujcie je z szacunkiem jako słabszego partnera i jako dziedziców wraz z wami łaskawego daru życia, aby nic nie przeszkodziło waszym modlitwom.

To, co możemy zauważyć we wszystkich tych tłumaczeniach, które można porównać KJV, RSV i inne, to to, że wydawane są dwa nakazy: żyj godnie ze swoją żoną, okazuj szacunek swojej żonie i przytaczane są dwa motywy: w istocie dlatego, że twoja żona jest słabszym naczyniem i ponieważ twoja żona jest współdziedzicem daru życia, życia, które daje Bóg. Wszystkie te tłumaczenia przedstawiają polecenie numer jeden, następnie przedstawiają polecenie numer dwa i sugerują, że obie motywacje odnoszą się do polecenia numer dwa. Jednak moim zdaniem jest to w oczywisty sposób sprzeczne ze strukturą samego języka greckiego, w którym zwracamy się do mężów, którym każe się wykonać czynność numer jeden w oparciu o motywację numer jeden i czynność numer dwa w oparciu o motywację numer dwa.

Tak więc, jak czytam po grecku, to mężowie także żyją w znacznej mierze razem z waszymi żonami, jak w przypadku delikatniejszego kobiecego narządu, i okazują im cześć jako współdziedzice daru życia, aby wasze modlitwy nie były utrudnione. Chodzi mi o to, że okazywanie czci chrześcijańskiej żonie nie jest przez autora przedstawiane jako wspaniałomyślny gest ze strony chrześcijańskiego męża wobec słabszego naczynia. Taki szacunek należy się jej raczej na mocy tego, czego Bóg uczynił ją wraz z mężem, a mianowicie współdziedzicami Bożego daru życia wiecznego.

Choć klasyczni etycy uznaliby i zgodziliby się z pierwszą instrukcją i jej motywacją, mężowie powinni zachować ostrożność, ponieważ ich żony są fizycznie słabsze i bardziej bezbronne niż oni. Choć klasyczni etycy zgodziliby się z tym, druga instrukcja i jej motywacja stanowią wyraźnie chrześcijański zwrot w stosunku do relacji mąż-żona. W rzeczywistości bycie współdziedzicami przypomina o relacji rodzeństwa, w którą chrześcijański mąż i żona weszli także na mocy urodzenia się w rodzinie Bożej.

Zatem w pewnym sensie nieuchronnie hierarchiczna relacja męża i żony w starożytnym świecie jest kwestionowana i nieco przekształcana przez bardziej egalitarne relacje rodzeństwa w starożytnym świecie, współdzieci tych samych rodziców. I to jest ostatnie słowo autora na temat małżeństwa chrześcijańskiego. Nie twierdzą, że to łatwo rozwiązuje wszelkie debaty, ale mówię, że autor nie tylko naśladuje klasyczne lub żydowskie kodeksy i wartości dotyczące małżeństwa.

Zauważa, że dzięki temu, że zostali razem chrześcijanami, dynamika małżeństwa wniosła w nie coś nowego, co w jakiś sposób zakwasi i zmieni tę relację. Przejdźmy teraz do wskazówek 1 Piotra dla niewolników, które znajdziemy w rozdziale 2, wersety od 18 do 21. Pisze on, sładzy, z całym szacunkiem bądźcie poddani swoim panom, nie tylko dobrym i łagodnym, ale także niesprawiedliwym.

Jest to bowiem rzecz łaskawa, gdy pamięta się o Bogu i znosi się smutki, cierpiąc niesprawiedliwie. Jaka to zasługa, jeśli zgrzeszycie i będziecie za to bici, ale wytrwacie? Jeśli jednak czynicie dobrze i cierpicie z tego powodu, wytrwacie, jest to rzecz łaskawa w oczach Boga. Na to bowiem powołani zostaliście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady.

W tym fragmencie autor używa słowa *oiketai*, czyli służba domowa. Zakłada, że byli to niewolnicy domowi, jakich zwykle można spotkać w środowiskach miejskich, co jest zgodne ze sposobem rozprzestrzeniania się wczesnego kościoła. Pisze tutaj także zasadniczo zakładając, że zwraca się do niewolników w domach niechrześcijańskich, ponieważ nie ma wzajemnych instrukcji dla panów i ponieważ autor nie wydaje się czuć, że ma na panach jakikolwiek wpływ, aby zwracać się do nich, żeby byli dobrzy, a nie krzywi i przewrotni mistrzowie.

Niewolnicy w tych niechrześcijańskich domach, podobnie jak żony niechrześcijańskich mężów, ale w jeszcze bardziej rażący sposób, działałoby wbrew normom, nie uczestnicząc w bałwochwalczych obrzędach domowych i musieliby zdobyć tolerancję nawet od swoich panów za uczestnictwo w zgromadzeniach chrześcijańskich. Autor nalega, aby niewolnicy nadal byli ulegli i posłuszni we wszystkich sprawach, w których mogą z czystym sumieniem, po części po to, aby zapewnić, że ruch chrześcijański nie wywraca kręgosłupa rzymskiej gospodarki imperialnej, tj. niewolnictwa, ale także po części, aby zyskać niezbędną przychylność swoich panów, aby mogli uczestniczyć w ruchu chrześcijańskim. Jednak nawet w tym

przedsięwzięciu autor przypisuje dużą władzę sumieniom niewolników w 2.19. Mają ustalić, na podstawie swego chrześcijańskiego ucziostwa, co to znaczy grzeszyć i co znaczy czynić dobro.

Kiedy zostaną sprawiedliwie ukarani? Kiedy zostaną niesprawiedliwie ukarani? Autor daje niewolnikowi moralną determinację do decydowania, kiedy postępuje zgodnie z Bożymi wartościami, a co nie, a zatem czy pan postępuje zgodnie z Bożymi wartościami, czy nie. Co więcej, gdy autor stwierdza, że chrześcijańscy niewolnicy powinni przyjąć karę za dobre uczynki, w rzeczywistości potwierdza pewną miarę niesubordynacji. Najprawdopodobniej ma na myśli ich wstrzemięźliwość od bałwochwalstwa w domu i wszystko inne, gdzie lojalność wobec Boga musi ich prowadzić do nieposłuszeństwa panom.

Wyraża oczekiwanie, że nadal będą posłuszni Bogu, a nie swoim panom, i w związku z tym w dalszym ciągu będą karani za czynienie dobra. Zakłada to jednak pewną miarę ciągłej niesubordynacji, ponieważ ostateczna wierność musi zostać oddana Bogu. Z kolei panowie tych niewolników są obecnie częściowo oceniani na podstawie tego, jak traktują swoich niewolników.

Mianowicie, jeśli rzeczywiście karzą swoich niewolników za czynienie dobra w oczach jedyne Boga, panowie ci okazują się złymi lub nieuczciwymi panami, ponieważ postępują niesprawiedliwie. W 1 Liście Piotra instrukcje wydawane niewolnikom ostatecznie stanowią model instrukcji wydawanych wszystkim. Jest to dość zaskakujące w tym społeczeństwie.

Niewolnik nie jest wzorowym obywatelem i nie jest źródłem wzorców zachowań. Ale tutaj Piotr tak naprawdę wskazuje niewolnika jako wzór dla każdego chrześcijanina. I tak widzimy, że nie tylko niewolnik, ale wszyscy chrześcijanie są namawiani do akceptowania niezasłużonego cierpienia ze świadomością posiadania aprobaty Boga, jednocześnie starając się nie sprowokować zasłużonego cierpienia ze strony niewolników ze strony ich panów, ze strony każdego chrześcijanina z świat zewnętrznego.

Wzywa się obu niewolników, a potem każdego chrześcijanina, aby nie podejmowali odwetu. Najpierw niewolnicy, ale potem każdy chrześcijanin uświadamia sobie, jak ważne jest naśladowanie przykładu Jezusa. A następnie, po pierwsze, niewolnicy są wezwani do powierzenia swojej sprawy Bogu w celu osądzenia.

A następnie, dwa krótkie rozdziały później, zachęca się wszystkich chrześcijan, którzy cierpią niesprawiedliwie, ponieważ posłusznie odpowiedzieli Bogu, aby powierzyli swoją sprawę Bogu w celu osądzenia. Z jednej strony 1 List Piotra nie jest tekstem wyzwoleniczym, ani jeśli chodzi o pogląd i rolę żon w gospodarstwie domowym, czy pogląd i rolę niewolników w gospodarstwie domowym. Z drugiej jednak strony autor

ukazuje lub stawia ciekawe wyzwania tym nierównym strukturom i myśleniu słuchacza o samych strukturach.

Czy jako mąż chrześcijański żyjący w I wieku n.e. będę się odnosił do kobiety w moim domu przede wszystkim jak mąż do żony lub jak brat do siostry przed Bogiem? Czy myśląc o niewolnikach pośród zgromadzenia, będę w dalszym ciągu myśleć o nich jako o najniższych członkach kościoła lub, pod wieloma ważnymi względami, o przykładowych członkach kościoła? Autor może więc przedstawić kilka interesujących kontrpunktów dla obu partytur. Idea Kościoła, ruchu chrześcijańskiego jako rodziny, jako grupy pokrewieństwa połączonej poprzez adopcję do rodziny Bożej w taki sposób, że stają się dla siebie siostrami i braćmi, a etyka towarzysząca tej idei są potężnymi środkami dla przemianę indywidualnego wierzącego i utworzenie żywotnych, pielęgnujących wspólnot wiary, jeśli będziemy pracować nad ich odzyskaniem w naszych czasach. Kiedy myślę o kościołach, których jestem częścią, są to na ogół bardzo serdeczne grupy ludzi, którzy współdziałają dobrze, a nawet w pewnym stopniu blisko, ale nie poza pewnymi punktami.

Ale mogłem opisać tylko jeden z siedmiu kościołów, w których odegrałem znaczącą część mojego życia, tak naprawdę jako rodzina, jako grupa, która zrobiła wszystko, co w jej mocy, aby żyć zgodnie z ideałem pokrewieństwa opartego na pokrewieństwie Chrystusa, w przeciwieństwie do bycia spokrewnionymi jakąkolwiek inną krwią. Co by było, gdyby nasze kościoły, co by było, gdybyśmy jako część naszych kościołów naprawdę naciskali w kierunku traktowania naszych współchrześcijan, naszych braci i siostr, naprawdę jak braci i siostry, nie tylko ze względu na rodzaj tytułu religijnego, ale jak ludzi w w które sami byśmy zainwestowali, jakby byli synami i córkami naszych rodziców, naszych bardzo naturalnych rodziców? Co by się stało, gdyby na przykład samotna matka przyszła do kościoła i znalazła tam wspólnotę wsparcia, która pomogłaby jej wychowywać i opiekować się dziećmi podczas pracy? Co oznaczałaby rodzina Boża dla takiej osoby, gdyby odkryła, że naprawdę może powierzyć swoje dzieci w ciągu dnia opiece innych, gdy znalazła dziesiątki osób chętnych do pomocy jej w codziennych wyzwaniach związanych z koniecznością bycia jedynym rodzicem i jedynym żywicielem rodziny? Co by było, gdyby ci dwaj zwaśnieni członkowie kościoła i wy wszyscy dokładnie wiedzieli, o kim mam na myśli, co by było, gdyby ci dwaj zwaśnieni członkowie kościoła w naszym zborze odkryli, że idziemy obok nich w ten sam sposób, w jaki nieuchronnie, jak sądzę, z mojego doświadczenia wynika, że nieuchronnie spotykamy członków naszej naturalnej rodziny, które kłóciły się zbyt długo. Wiesz, ja to zrobiłem, wszyscy to zrobiliśmy, zrobiono to mnie, podczas gdy nasze naturalne rodziny, niektórzy członkowie naszych naturalnych rodzin, w rzeczywistości usiądą z nami i powiedzą: „Teraz tak nie może być dalej”.

Zamierzamy rozwiązać te problemy, abyśmy mogli znów być dobrze funkcjonującą rodziną i odłożyć na bok ten brak jedności. Co się stanie, jeśli osoba, która zostanie przyłapana na grzechu, odkryje, że chrześcijanie w otaczającym ją kościele są bardziej zainteresowani odnowieniem tej osoby, próbami faktycznego ukrycia wstydu tej

osoby, zamiast paradować z jej wstydem i wyrzucać ją lub sprawić, że dana osoba poczuje się niegodna i nieczysta? Co by było, gdybyśmy traktowali tę osobę w taki sam sposób, w jaki traktowalibyśmy, mam nadzieję, członka naszej naturalnej grupy pokrewieństwa, który wpadł w kłopoty, który narobił zamieszania, z tym samym zapałem do przywracania zdrowia, pomagania i podnoszenia? Jakim rodzajem potężnej kultury, jaką ujmującą i atrakcyjną kulturą stanie się Kościół chrześcijański? A co by było, gdybyśmy pomyśleli o Kościele w tych kategoriach wykraczających nawet poza nasze lokalne zgromadzenie, nawet poza nasze wyznanie, nawet poza nasze granice narodowe? A co, jeśli ci, którzy nawet teraz stoją w obliczu ogromnych trudności z powodu swego oddania Chrystusowi, odkryją, że światowy Kościół tak szybko się do nich przyłączy, że zapewni im wszelką możliwą pomoc materialną i duchową i zajmie się ich sprawą tak, jakby była ich własna? z takim samym zapałem, z jakim byśmy to robili, gdyby nasze dziecko było prześladowane lub marginalizowane? Myślę, że jest to w dużej mierze ten rodzaj etosu, który autorzy Nowego Testamentu bardzo chcieli wpoić ruchowi chrześcijańskiemu, ponieważ kazał nam myśleć o sobie nawzajem jak o siostrach i braciach, a nie tylko o obcych sobie osobach należących do tej samej wolontariackiej organizacji. Im bardziej będziemy w stanie ucieleśnić ten etos miłości, tym bardziej, jak sądzę, pielęgnowane będzie świadectwo Kościoła, wytrwałość Kościoła i rozwój Kościoła.

Przypomniało mi się i żałuję, że nie pamiętam dokładnie klasycznego tekstu, w którym go znalazłem, ale jedną z rzeczy, która zrobiła największe wrażenie na niechrześcijańskich osobach z zewnątrz w ruchu chrześcijańskim w drugim i trzecim wieku, był sposób, w jaki traktowali siebie nawzajem drugim była niezmierna miłość i akceptacja, jaką okazywali sobie nawzajem. Świadectwo polega na tym, żeby zobaczyć, jak się miłują. To samo można by powiedzieć o Kościele wszędzie, gdybyśmy przyjęli nasze pokrewieństwo, jedno za cenę śmierci Jezusa za nas, aby uczynić nas rodziną Bożą.

To jest dr David deSilva w swoim nauczaniu na temat świata kulturowego Nowego Testamentu. To jest sesja 6, Czytanie 1. Piotr dostrojony do struktur i wartości pokrewieństwa.